

# Rafał Żak

---

## "...mieszkam na lewo, na czerwonym" : wątki polityczne w twórczości Julio Cortáзара

---

Pisma Humanistyczne 3, 155-163

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## „...mieszkam na lewo, na czerwonym”

### Wątki polityczne w twórczości Julio Cortáзара

W 1968 roku wydana została w Polsce *Gra w klasy*, najślynniejsza z książek argentyńskiego pisarza, Julio Cortáзара. Nieomal natychmiast stała się ona książką kultową, wszystkie jej egzemplarze były „zaczytywane”, wznowienia wydawnicze od razu znikwały z półek księgarni. Popularność tego autora przetrwała do dziś. Jest on, obok Gabriela Garcii Marqueza, Alejo Carpentiera, Carlosa Fuentesa, Mario Vargasa Llosy, wybitnym przedstawicielem literatury hispanoamerykańskiej.

Twórczość Cortáзара współtworzyła fenomen określany w Ameryce Łacińskiej mianem boomu, rozumianego jako ruch literacki. W latach sześćdziesiątych i początku siedemdziesiątych wydano wiele formalnie i treściowo nowatorskich książek. W Europie książki te zbywano pojęciem „realizm magiczny”<sup>1</sup>. W Ameryce Łacińskiej, mając na względzie całe bogactwo postaw literackich mówiono o nueva novela. Bogactwo tych form opisuje Dagmar Ploetz w biografii Marqueza: „Argentyńczyk Julio Cortázar zaskoczył wszystkich swą wierną literackiej awangardzie powieścią *Rayuela*<sup>2</sup>. Mario Vargas Llosa z Peru [...] wydał powieść *Zielony Dom*, eksperymentującą z wieloma perspektywami narracyjnymi i zdarzeniowymi ciągami. Meksykanin Carlos Fuentes ogłosił w tym dziesięcioleciu aż trzy powieści: *Śmierć Artemia Cruz*, *Świątą sferę i Zmianę Skóry*, uporczywe

<sup>1</sup> W odniesieniu do Cortáзара termin ten pojawia się między innymi w T. Pereira *El realismo magico y otras herencias de Julio Cortázar* Nova Era, Portugal 1976

<sup>2</sup> *Gra w klasy* (przyp. aut.)

poszukiwanie tożsamości na różnych płaszczyznach historycznych i językowych, określone przez głód życia i eros śmierci. [...] Alejo Carpentier wywarł wrażenie finezyjnym spleceniem historii z lokalnym mitem i kulturą zachodnią w swej powieści *Eksplozja w katedrze*.”<sup>3</sup>

Cortázar zadebiutował w roku 1951 zbiorem opowiadań zatytułowanym *Bestiarium*, tomikiem zdecydowanie łamiącym literackie konwencje klasycznej noweli. Zofia Chądzyńska, przyjaciółka Cortázara i zarazem tłumaczka jego dzieł, tak oddaje klimat tych opowiadań: „...prawie niezmiennie zaczynają się one od zwykłych, codziennych, z wielką dbałością o szczegóły opisanych realiów, w których występują zwykli, codzienni ludzie. W jakimś momencie okno się otwiera, wpada przez nie metafizyczny wiatr, tok opowiadania pęka, normalność załamuje się i od tej chwili obowiązuje nas już tylko logika lub bezlogika snu”<sup>4</sup>. Opowiadania ze zbioru *Bestiarium* nie przeszły niezauważone i od tej pory część krytyki i publiczności zwróciła uwagę na Cortázara i zaczęła z uwagą przyglądać się jego literackim perypetiom.

W tym samym roku Cortázar wyemigrował do Francji, która już na zawsze pozostanie jego ojczyzną. Nie jest to dla niego proste i nic nie znaczące posunięcie. Wiąże się ono z poczuciem „wykorzenia”, którego ślady znajdujemy na stronach, wydanej w 1963 roku, *Gry w klasy*. Cortázar mówi o Oliveirze, bohaterze tej powieści, którego możemy uznać za alter ego pisarza, że: „należał do klasy średniej, pochodził z Buenos Aires, był uczniem państwowego gimnazjum – a tych paru rzeczy nie można zrzucić z siebie jak gdyby nigdy nic”<sup>5</sup>, w innym miejscu pisze o nim: „w Paryżu – wszystko było dla niego Buenos Aires i odwrotnie”<sup>6</sup>. Pomimo trudnej adaptacji w nowym, europejskim środowisku, kilkanaście lat później w *Ostatniej rundzie* pisze: „...jestem

<sup>3</sup> D. Ploetz *Gabriel Garcia Marquez* Wydawnictwo Dolnośląskie. Wrocław 1997, s. 99-100

<sup>4</sup> Z. Chądzyńska *Postłowie do Gry w klasy* Muza, Warszawa 1999, s. 663

<sup>5</sup> J. Cortázar *Gra w klasy* Muza, Warszawa 1999, s. 26

<sup>6</sup> Tamże

absolutnie zdecydowany nadal pozostać latynoskim pisarzem mieszkającym we Francji”<sup>7</sup>.

Cortázar wielokrotnie podkreślał zasadność swojej decyzji o opuszczeniu Argentyny: „To, że moje książki są od lat obecne w Ameryce Łacińskiej, w niczym nie zmienia zamierzonego i nieodwracalnego faktu, że wyjechałem z Argentyny w 1951 roku i że nadal mieszkam w tym europejskim kraju, który wybrałem wyłącznie dlatego, że taka była moja wola, by móc żyć i pisać w formie moim zdaniem najpełniejszej i najbardziej mnie zadowolającej”<sup>8</sup>. Równie często wymienia przyczyny dla których cieszy się, że wyjechał z kraju. Pierwszą z nich jest rozwój dojrzałości pisarskiej, zejście z drogi intelektualnego eskapizmu. Jego zdaniem decyzja opuszczenia Argentyny pozwoliła mu zerwać z pisarstwem oderwanym od rzeczywistości, pozwoliła mu przestać uciekać od problemów współczesności. Píše: „...gdybym został w Argentynie, moja dojrzałość pisarska przejawiałaby się w inny sposób, może doskonalszy zdaniem historyków literatury, ale na pewno mniej twórczy, mniej prowokujący...”<sup>9</sup>. Cortázar, nieco paradoksalnie, twierdzi, że dopiero opuszczenie Ameryki Łacińskiej pozwoliło mu stać się intelektualistą latynoamerykańskim. W *Ostatniej rundzie* pyta retorycznie: „...czy nie jest czasem konieczne spojrzenie z uniwersalnej perspektywy starego świata, by stopniowo odkrywać własne latynoskie korzenie, nie tracąc przy tym globalnej wizji historii i człowieka”<sup>10</sup>. Dla Cortázara jego zainteresowanie problemami Ameryki Łacińskiej wywodzi się z perspektywy bardziej europejskiej niż latynoamerykańskiej i o wiele bardziej etycznej niż intelektualnej.

Cortázar doskonale zdawał sobie sprawę, że mieszkanie w Europie i pisanie „po argentyńsku” oburza tych wszystkich, którzy wymagają „obowiązkowej obecności w klasie” ze strony pisarza. Wiedział, że mieszkając w Paryżu i uznając się

---

<sup>7</sup> J. Cortázar *Ostatnia runda* Muza, Warszawa 2000, s. 279

<sup>8</sup> Tamże, s. 269

<sup>9</sup> Tamże, s. 273

<sup>10</sup> Tamże, s. 272

intelektualistą latynoamerykańskim rzuca wyzwanie sztandarowym nacjonalistom, fałszywym patriotom, którzy wielokrotnie zarzucali mu oddalenie od ojczyzny lub ewentualną niechęć do fizycznych z nią związków. Nacjonalizm i fałszywe rozumienie patriotyzmu, zdaniem Cortáзара, są przejawami głupoty ludzkiej. W takim znaczeniu, w *Ostatniej rundzie* opisuje on wypowiedź pewnej argentyńskiej pisarki, która w reakcji na przyznanie mu w ojczystym kraju nagrody literackiej stwierdziła z patriotycznym zgorszeniem, że nagrody powinny być przyznawane tylko pisarzom mieszkającym w kraju.

Ale krytyka zachowań nacjonalistycznych nie jest istotna u Cortáзара tylko w wymiarze piętnowania głupoty ludzkiej. Postawa taka wynika z pojmowania przez autora roli intelektualisty: „wiemy aż za dobrze, że problem współczesnej inteligencji jest tylko jeden, a mianowicie sprawa pokoju opartego na sprawiedliwości społecznej, po drugie, że przynależności narodowe wyłącznie rozdrabniają problem, nie pozbawiając go jego podstawowego charakteru”<sup>11</sup>. Nacjonalizm jest dla Cortáзара skazą w historii rozwoju ludzkości, błędem, przeżytkiem, reliktem minionej epoki: „...jakże sztucznie brzmi wyliczanie ojczyzn, gdy istnieje tylko jedna, poezja bycia człowiekiem na Ziemi”<sup>12</sup>. Cortázar czeka aż „nastanie czas wspólnych żniw i Żyd niemiecki”<sup>13</sup> Murzyn Argentyńczyk Chińczyk Francuz Arab Hindus będą słowami jakich używano w Średniowieczu które wreszcie skończyło się w wieku dwudziestym amen.”<sup>14</sup>

Dla Cortáзара drogą budowy owego pokoju opartego na sprawiedliwości społecznej był socjalizm. Nie był w tej postawie odosobniony. W Ameryce Łacińskiej socjalizm długo przyjmowany był jako sposób budowy i obrony narodowej tożsamości. Nie zawsze postawa poparcia dla idei socjalistycznych była postawą szczerą. Takie fałszywe, powierzchowne zainteresowanie socjalizmem w Ameryce Łacińskiej dobrze oddają

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 270

<sup>12</sup> Tamże, s. 46

<sup>13</sup> Sformułowanie Żyd niemiecki odnosi się do wypowiedzi prasowej francuskiej gazety „L'Humanité”, która w czasie trwania paryskiej rewolty 1968 roku, nazwała tak Daniela Cohn-Bendita. Gazeta ta oskarżyła „Czerwonego Danny'ego” o to, że jest intruzem, obcym, który wszedł do czyjegoś domu i sieje zamęt.

<sup>14</sup> J. Cortazar *Ostatnia...*, s. 56

słowa Llosy: „w świecie hispanojęzycznym lewica miała [...] monopol na „rząd dusz” w elitach intelektualnych. Działalność rewolucyjna pozwalała więc na intelektualny awans w hierarchii”<sup>15</sup>. Llosa oddaje jednak sprawiedliwość Cortázarowi, pisząc, że jego postawa „była całkowicie spójna, czysta i niewinna, podyktowana raczej względami etycznymi niż ideologicznymi”<sup>16</sup>.

W końcu lat sześćdziesiątych, początku siedemdziesiątych większość intelektualistów, pisarzy latynoamerykańskich mieszkało w Europie, głównie we Francji lub Hiszpanii. Niektórzy z nich, jak Cortázar, Vargas Llosa, Garcia Marquez żyli z pióra, inni, jak Fuentes, Carpentier, Neruda pełnili misje dyplomatyczne swoich państw. Łączyła ich wszystkich solidarność z kubańską próbą odnalezienia własnej, niezależnej o Europy i Stanów Zjednoczonych drogi. Kuba przez długi czas była modelem nadziei, zacierającym to, co dzieli poszczególne kraje Ameryki Łacińskiej i na nowo stawiającym pytanie o latynoamerykańską tożsamość.

Wśród korzyści z wyjazdu z Argentyny Cortázar zawsze wymieniał możliwość śledzenia z Europy, w sposób obiektywny i ponadnarodowy, rewolucji kubańskiej. Chodzi mu głównie o wyrwanie się poza zasięg wpływu, jaki w Ameryce Łacińskiej wywiera informacja północnoamerykańska. Ironicznie odnosi się do czasopism „demokratycznych”, pisanych pod dyktando „Time`a” lub „Life`u”. To właśnie przykład Kuby doprowadził Cortázara do socjalizmu. W *Ostatniej rundzie* pisze: „Zwycięstwo rewolucji kubańskiej, pierwsze lata rządu nie były już tylko czysto historycznym czy też politycznym zadośćuczynieniem. Wkrótce wyczułem w niej coś innego: zajęcie się sprawą człowieka w sposób, jaki sam uważałem za słuszny i jakiego pragnąłem. Zrozumiałem, że socjalizm, który dotąd wydawał mi się prądem historycznym możliwym do przyjęcia, potrzebnym, może nawet koniecznym, jest w gruncie rzeczy jedynym prądem naszych czasów, opierającym się na [...] niepojęcie trudnej i niepojęcie

---

<sup>15</sup> M. Vargas Llosa *Trębac z Deyá* [w:] J. Cortázar *Opowiadania zebrane t. I*, Muza, Warszawa 1999, s.18

<sup>16</sup> Tamże

prostej zasadzie, że ludzkość dopiero wtedy zasłuży naprawdę na swoje imię, gdy skończy się wyzysk człowieka przez człowieka”<sup>17</sup>.

Nietrudno zauważyć, że mówiąc o wyzysku człowieka przez człowieka Cortázar myśli przede wszystkim o stosunkach pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Ameryką Łacińską. W wielu książkach przytacza przykłady ingerencji gospodarczej i politycznej USA w sprawy Ameryki Południowej, w wielu z nich znajdziemy ślady krytycznego stosunku autora do polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Pisze: „...my, Argentyńcy czy też Boliwijczycy, nie jesteśmy jedynymi (wraz z innymi dwudziestoma czy trzydziestoma krajami i kraikami trzeciego świata), którzy cierpią z powodu ingerencji Stanów Zjednoczonych w ich tzw. niepodległość”<sup>18</sup>. W *Ostatniej rundzie* opisuje sprawę zablokowania przez amerykański Departament Stanu sprzedaży maszyn rolniczych Kuby przez belgijską firmę Clayson. W *Książce dla Manuela* zamieszcza informacje na temat amerykańskich doradców wojskowych szkolonych w krajach Ameryki Łacińskiej. W tej samej książce publikuje fragmenty zeznań żołnierzy amerykańskich, biorących udział w walkach w Wietnamie, dotyczące stosowania przez nich tortur wobec wietnamskich jeńców. Piętnuje pojęcie obywatelstwa świata „rozumiane jako sposób wykręcania się od bezpośrednich i konkretnych odpowiedzialności, jak Wietnam, jak Kuba, jak cała Ameryka Łacińska”<sup>19</sup>. Drwi z Roberta McNamary pisząc: „...amerykański sekretarz obrony (jakiej obrony?)”<sup>20</sup>.

Dla Cortázara początkiem aktywnego działania na rzecz obrony socjalizmu na świecie były wydarzenia paryskiego maja 1968 roku. W tym roku, pod banderą antyimperialistycznej solidarności, wyraźnie wzrosło zainteresowanie Ameryką Łacińską i Trzecim Światem. W tamtych niespokojnych dniach widywany był na barykadach Paryża (już w 1960 roku w *Wielkich wygranych* napisał, że „Historia świata błyszczy w każdym guziku u munduru

---

<sup>17</sup> J. Cortázar *Ostatnia...* s. 275

<sup>18</sup> Tamże, s. 204

<sup>19</sup> Tamże, s. 271

<sup>20</sup> Tamże, s. 281

policjantów, rozpędzających zbiegowisko”<sup>21</sup>), rozdawał ulotki, można go było pomylić ze studentami, którzy chcieli doprowadzić do „władzy wyobraźni”. Cortázar miał wówczas pięćdziesiąt cztery lata. Do swej śmierci w 1984 roku, przez szesnaście lat pędził życie pisarza zaangażowanego w socjalizm, obrońcy Nikaragui i Kuby. Wydarzeniom paryskiego maja poświęcił Cortázar znaczną część *Ostatniej rundy*, książki wydanej w 1969 roku. Na jej kartach pojawiają się towarzysze paryskich wydarzeń: Jean Paul Sartre, Daniel Cohn-Bendit, przewijają się bohaterowie rewolucji: Simon Bolivar, Ernesto Che Guevara, odnotowane są hasła wypisywane przez studentów na murach uniwersyteckich.

Drugą ważną książką dla zrozumienia postawy społecznej Cortázara jest *Książka dla Manuela*, wydana w 1973 roku, często traktowana jako testament polityczny autora. Zaraz na początku swej powieści pisze: „...przez całe lata pisywałem teksty związane z problemami latynoamerykańskimi, a równocześnie powieści i opowiadania, w których albo nie było śladu tych problemów, albo pojawiały się tylko ubocznie; dziś i tutaj te dwa nurty zbiegły się, co wcale nie było łatwe”<sup>22</sup>. Bohaterami tej powieści jest grupa przyjaciół o latynoamerykańskich korzeniach, organizujących w Paryżu akcję uprowadzenia ważnej osobistości. Nie tylko sama akcja *Książki...* wskazuje na korzenie socjalistyczne. Pełna jest ona wycinków z gazet, opisujących udane akcje lewackich partyzantek krajów Ameryki Łacińskiej czy świadectw przemocy, tortur stosowanych przez siły rządowe. Z kart *Książki dla Manuela* wyczytać możemy postawę człowieka zdecydowanego, przekonanego o słuszności swych idei: „Bardziej niż kiedykolwiek wierzę, że w walce o socjalizm w Ameryce Łacińskiej należy zmierzyć się z codziennym koszmarem”<sup>23</sup>. Cortázar wyraźnie już opowiada się za rewolucją socjalistyczną, pisząc: „istnieje jeden jedyny obowiązek, a mianowicie znalezienie drogi prawdziwej. Metoda: rewolucja. Tak”<sup>24</sup>.

---

<sup>21</sup> J. Cortázar *Wielkie wygrane* Czytelnik, Warszawa 1976, s. 68

<sup>22</sup> J. Cortázar *Książka dla Manuela* Muza, Warszawa 1996, s. 5

<sup>23</sup> Tamże, s. 6

<sup>24</sup> Tamże, s. 11



Cortázar twierdził, że dla niego proces stawania się pisarzem zaangażowanym w socjalizm był procesem naturalnym. W *Ostatniej rundzie* pisze: „...pisarzem lewicy poczułem się nie na skutek procesu intelektualnego, lecz na skutek tego samego mechanizmu, który powoduje, że piszę tak, jak piszę, żyję, tak jak żyję”<sup>25</sup>. Jednocześnie wyraźnie odcina się od narzucania artystom przewodniej roli w społeczeństwie. Podkreśla jednak ich znaczenie, ich rolę bycia świadkami historii: „nie można żądać od pisarza, aby stał się trybunem walki przeciw imperializmowi [...] ale należy żądać, by był świadkiem swoich czasów”<sup>26</sup>. Cortázar wiedział, że jego intelektualne zaangażowanie w walkę o socjalizm będzie w pewnych momentach znajdować odzwierciedlenie w jego twórczości pisarskiej, ale zawsze zarzekał się, że jej rozwój będzie podyktowany jego sposobem bycia i swobodą estetyczną. Nie czuł nigdy potrzeby ideologii pozbawionej sprzeczności, nie przyjmował roli wieszczka i rozczarowując propagatorów sztuki na usługach mas mówił: „piszę dla własnej frajdy lub powodowany własnym cierpieniem, bez najmniejszych ustępstw, bez zobowiązań „latynoamerykańskich” lub „socjalistycznych”, rozumianych jako pragmatyczne a priori”<sup>27</sup>. Cortázar krytykuje artystów czyniących ze swojej sztuki nieugięty sztandar bojowy, mówi o „...tylu powieściach, gdzie w zamian za płaską treść trzeba przejść przez niezliczone rozmowy, argumenty i wypowiedzi na temat alienacji, trzeciego świata, walki zbrojnej lub niezbrojnej, roli intelektualisty, imperializmu i kolonializmu”<sup>28</sup>. Krytykuje twórców, zachowujących się wprawdzie tak samo jak on, ale czyniących to ze snobizmu bądź oportunistów: „Tylko słabi dążą do puszenia się na terenie, gdzie ich gotowość literacka robi z nich na chwilę ludzi silnych i twardych, stojących po dobrej stronie”<sup>29</sup>.

Cortázar pozostaje w świadomości odbiorców literatury przede wszystkim pisarzem o niesamowitej wyobraźni, znany jest z zabawy konwencjami literackimi, z łamania wszelkich barier i

---

<sup>25</sup> J. Cortázar *Ostatnia...*, s. 275

<sup>26</sup> Tamże, s. 280

<sup>27</sup> Tamże, s. 277

<sup>28</sup> J. Cortázar *Książka...*, s. 268

<sup>29</sup> J. Cortázar *W osiemdziesiąt światów dookoła dnia* Muza, Warszawa 2000, s. 264

przyzwyczaję. Wydaje się, że ta twarz Julia Cortáзара jest ciekawsza. Z drugiej strony trzeba pamiętać go jako twórcę zaangażowanego w walkę o socjalizm, który dla Ameryki Łacińskiej przez długi czas wydawał się być drogą zachowania własnej tożsamości narodowej. Trzeba jednak pamiętać, że zawsze pozostał on Kronopiem<sup>30</sup>, który o swej roli, znaczeniu i działalności pisarskiej pisał: „...wielu nie zrozumie tej przechadzki kameleona po pstrokatym dywanie ani też tego, że mój ulubiony kolor i kierunek są widoczne, o ile się przyjrzeć uważnie: każdy wie, że mieszkam na lewo, na czerwonym. Ale nigdy nie będę o tym mówił wyraźnie, chociaż może, niczego nie obiecuję ani się nie zarzekam. Myślę, że robię coś lepszego i wielu to zrozumie. Nawet niektórzy komisarze, nikt nie jest bowiem nieodwołalnie stracony i wielu poetów nadal pisuje kredą na ścianach komisariatów na południu, północy, zachodzie i wschodzie tej ohydnej, przecudownej ziemi”<sup>31</sup>.

**RAFAŁ ŻAK** - Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne; Rok II student II roku Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych, członek Koła Naukowego MISH, interesuje się historią stosunków międzynarodowych w Ameryce Łacińskiej

---

<sup>30</sup> Nie sposób zwięźle wytłumaczyć cóż to takiego jest Kronopio. Fakt, faktem, że za takiego Julio Cortázar się uznawał. Mogę tylko odesłać czytelnika do książki Cortáзара *Opowieści o kronopkach i famach* Muza, Warszawa 2000

<sup>31</sup> J. Cortázar *W osiemdziesiąt...*, s. 264-265